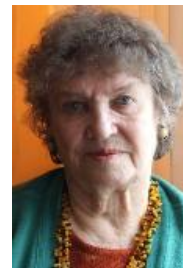


## KRYSTYNA BOGUSZ

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL Edward Gierek, dekada gierkowska, życie na kredyt, kolejki w sklepach, deficyt towarów

### **Ludzie mówią, że w dekadzie gierkowskiej żyło się najlepiej - ale za pożyczone pieniądze...**

Ludzie chwalą, że to było najlepiej. Ja nie odczuwam, żeby było. Właśnie o to chodzi, że ludzie nie mają pojęcia, że to się żyło za pożyczone pieniądze. [Mówią:] „A bo się budowało”. Kiedyś po mięso stanęłam w dwóch sklepach w kolejce, to raniutko wstałam, zajęłam sobie kolejkę w jednym, w drugim i jak przyszedłam, to tam z pięć osób było. Jak później otwierali sklep, to już przede mną było ze trzydzieści osób. Zajmowali tę kolejkę i jak doszło do [mnie], to już nic nie było. Kiełbasa zwyczajna i wołowina taka czarna, to jakbym poszłam o tej porze, to bym to samo kupiła. Wzięłam sobie wolny dzień, przyszedłam do domu z płaczem, bo już wystąpiłam się cały dzień i nic nie dostałam. Kolejki z tymi kartkami to też było. Można było trzydzieści deka szynki, to też rozdzielali. Pamiętam, syn mój mówił, że przed świętami z teściem, teść miał samochód, w samochodzie spali, całą noc w kolejce, żeby kupić tej szynki. Moja znajoma to miała jakiegoś tam kuzyna – w rzeźni pracował, to oni to zaopatrywali. Kiełbasę, w ogóle mięsko można było kupić. Później były te reglamentowane. Też pamiętam, że poszłam do sklepu – no to mówię: „Raz w życiu można sobie coś tam”. [Ekspedientka] zważyła mi kawałek mięsa, jak mi powiedziała cenę, mówię: „Przecież to tylko tyle”. „No, nie, tutaj – mówi – jest taka cena”. Szafę, żeby kupić, to musiałam dostać talon, a to dla przodowników pracy. Pamiętam, dostałam ten talon – Boże, jaka była radocha. Tapczan też takim sposobem. Żadnym przodownikiem nie byłam, ale poprosiło się szefa jakoś tam. Bardzo długo nie miałam lodówki. Pralkę, żeby kupić to też pożyczkę się brało i za pożyczkę kupiłam pralkę. Później telewizor też na raty oczywiście. Też pamiętam na raty jak się brało, zaświadczenie z pracy trzeba było, bo pieczętka. Przyszedłam – za mało pieczętek. Poszłam do pracy, pięć pieczętek nabiłam i wystarczyło. Trzeba było mieć tych żyrantów i na raty.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-05-10, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Łucja Oś
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota, Łucja Oś
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"